

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK I. Nr. 15

WARSZAWA

16 PAŹDZIERNIKA 1941 R.

ICH PROGRAM I NASZA ODPOWIEDŹ

„Podczas gdy nasze zwycięskie armie usuwają na wschodzie bolszewickie widmo — pisał niedawno ukazujący się w zrabowanych zakładach „Kuriera Poznańskiego” „Ostdeutscher Beobachter” — tu, w okręgu Warty niemieccy ludzie usuwają na zawsze polską sromotę. Ludnościowa polityka narodowego socjalizmu zapewnia i gwarantuje na wieki niemiecki byt na tym terenie. Ziemia Warty jest ziemią niemiecką”. Greiser, słynny gauleiter „Okręgu Warty”, kat polskiej ludności Poznańskiego i terenów centralnej Polski, „włączonych do Rzeszy” powiedział ostatnio do Niemców w gminie Wodzierachy, w Kaliskiem: „Gdy tu przyjeżdżam widzę, że ziemia wasza jest jeszcze zapługawiona przez Polaków. Za rok jednak, gdy was odwieźdę, będzie z nich oczyszczona”. Ujawniony ostatnio plan niemieckiej akcji kolonizacyjnej w Poznańskiem, na Pomorzu, w Łódzkim i Kaliskim przewiduje, iż ani jeden hektar ziemi nie ma tam pozostać w rękach polskich. Dargel, prezydent rządowy Okręgu Ciechanowskiego — gdzie na początku wojny zaledwie ułamkowy odsetek ludności stanowili Niemcy — oświadczył ostatnio w Sierpcu: „Ta ziemia była przed 2000 lat germańską; po wojnie rola w Ciechanowskim i tutejsze miejskie warsztaty pracy będą stanowiły podarunek dla żołnierzy niemieckiej armii”.

A oto, jak ujmują niemcy też same zagadnienia tu, w „Generalnym Gubernatorstwie” przeznaczonym, jak słyszeliśmy, „na siedzibę Narodu Polskiego”. „Armia zatknęła tu sztandar Rzeszy — mówił Frank w Krakowie, w sierpniu b.r., podczas uroczystości „Dni NSDP” — i nie go stąd nigdy nie usunie. Kraj po obu stronach Wisły jest niemiecki”. Z okazji wydania we wrześniu b.r. znaczka pocztowego z podobizną Hitlera i napisem „Rzesza Niemiecka — Generalne Gubernatorstwo” „Kraukauer Zeitung” pisała: „Wobec całego świata dany zostanie wyraz temu, iż Gen. Gub. jest częścią składową nie tylko obszaru władzy niemieckiej, lecz pro prostu Rzeszy niemieckiej”. Blum, kierownik Hitlerjugend w Gen. Gub. mówił w sierpniu w Krakowie: „Tu na wschodzie stworzona zostanie przez powołanych do tego nowa niemiecka ojczyzna. Gdyż tam gdzie stoi nasza chorągiew, tam znajduje się nasza kultura; tam gdzie nasze serca — tam jest nasza ojczyzna”. W depeszy skierowanej do Franka podczas sierpniowych „Dni NSDAP” Hitler nazwał Gen. Gub. „przedsiębiorstwem Rzeszy”. Komentując to określenie „Kraukauer Zeitung” pisała: „Zapowiedzieliśmy tu swe prawo do panowania i zapowiedź tę wypełnimy. Nasi przeciwnicy utracili tu definitywnie możność wszelkich roszczeń do kierownictwa na tej ziemi. Narody tego obszaru muszą definitywnie pogodzić się z rolą elementu nam podporządkowanego i kierowanego przez nas z tym, że my nad nimi stoimy”. W ten sposób wynurzenia ostatnie rozwijają i uzupełniają ustalony przez Franka już przed rokiem pogląd, iż Gen. Gub. uważają Niemcy za „Nebenland” Rzeszy za jej najbliższą kolonię, a Polaków za kolonialny, przeznaczony dla niemieckiej eksploatacji lud tubylczych pariasów.

Taki jest teoretyczny program niemiecki w sprawie polskiej, takie zasadnicze myśli, plany i zamiary Niemców co do naszych losów w momencie obecnym i w przyszłości. A jeśli chodzi o praktyczne tego programu i tych planów realizowanie istnieją też setki niemieckich wskazań i instrukcji, nakazujących traktowanie Polaków z pogardą i nienawiścią, tępienie nas, niszczenie wszelkiej ostoji naszych sił narodowych i naszej kultury. Charakterystycznym uzupełnieniem tych wskazań są słowa rzucone ostatnio przez kreishauptmana Wolffa w regencji Łódzkiej, w przemówieniu wygłoszonym do Niemców: „Jeśli ci Polak nie ustąpi z drogi lub choćby arogancko popatrzy, uderz go młotkiem w łeb tak, aby mózg wyprysnął”. W duchu tej lapidarnej wskazówki Wolffa rozwija się cała obecna niemiecka polityka na polskich ziemiach, jej duchem przepelnięny jest system niemieckich u nas rządów: straszliwe okrucieństwo gestapo, Oświęcim i inne obozy, wymordowanie i zamęczenie tysięcy Polaków, przepelnienie więzień, prześladowania religijne, wysiedlanie setek tysięcy

Polaków z odwiecznych siedzib, wywożenie do robót przymusowych, niszczenie naszej kultury, nauki i sztuki, zagładanie nas, materialne wyniszczanie społeczeństwa polskiego i tysiączne, codzienne objawy usisku.

Dwa już z górą lata mijają od dni, gdy pokonawszy, dzięki swej wielokrotnej fizycznej przewadze, armię polską, Niemcy zaczęli ujawniać i realizować ten swój w sprawie polskiej program rozszalałych bestii, przekraczających w swym okrucieństwie wszystko, co dotychczas znaly dzieje ludzkie.

Naród Polski na program ten odpowiedział tak jak odpowiadają narody, które wiedzą, co to jest godność i honor: straszliwie doświadczony, okrutnie prześladowany Polak przywarł całą mocą duszy do ziemi rodzinnej, do wiary, tradycji, kultury i mowy ojców swoich, rzucił wielokroć silniejszemu wrogowi w twarz twardą polską odpowiedź: nie ulegniemy, nie ustąpimy, nie upokorzymy się przed waszą, wrażą potęgą, nie złamiecie nas i nie pokonacie. Minęły długie dwa lata udreki i mąk polskiego społeczeństwa, trwającego nieugięte w tej postawie walki i oporu. I — choć kirem najserdeczniejszego żalu i najgłębszej żaloby otacza nas myśl o tysiącnych tej walki i oporu ofiarach — dumą napawa nas świadomość, iż po dwu latach nadal niezłomnie idziemy drogą, czyniącą z dzisiejszego polskiego pokolenia godnych następców tych wszystkich, co ongiś ofiarnie za Polskę i jej wolność walczyli. Przeżyliśmy te dwa lata i żyjemy dziś, walczyliśmy i walczymy, jak żyć i walczyć przystało ceniącemu swą godność narodowi, gdy wróg najędzie jego ojczystą ziemię.

I na tej drodze wytrwamy nadal. A u przyszłego jej kresu coraz wyraźniej, coraz pewniej i niezawodniej otwiera się perspektywa polskiego zwycięstwa. Uderzając przed dwoma z górą laty na Polskę wplątali się Niemcy — wbrew swemu liczeniu na opojną szybkość i krótką, na łatwą realizację skutków swej nad Polską przewagi — w wojnę długą, w wojnę, która staje się dla nich coraz cięższą i trudniejszą, coraz bardziej beznadziejną. Za napaść na Polskę, za naszą mękę i nasze ofiary — płacą już dziś nieduszaną hekatombą swych strat na wschodzie oraz swych ofiar i zniszczeń na drugim, niemniej dla nich groźnym froncie wewnętrznym, wystawionego na angielskie ataki lotnicze niemieckiego kraju. I coraz groźniej, a realnie wyrasta przed nimi widmo nieuchronnie zbliżającego się uderzenia na ich osłabioną i wycieńczoną przez wschodnią kampanię armię, wypoczętej, a wciąż rosnącej i wzmagającej się, świeżej siły militarnej dwu najpotężniejszych imperiów świata: Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Nic już nie zmieni faktu, że Niemcy idą ku klęsce, w której runie też ich, zanotowany na wstępie tych uwag, program w sprawie polskiej. Nie sposób już dziś przewidzieć jak prędko to nastąpi, ale zbliża się i nadejdzie dzień, gdy program ten stanie się tylko ponurym wspomnieniem, dokumentem potwornego moralnego zdziwienia narodu niemieckiego, ostrzeżeniem i wskazówką dla przyszłej polskiej polityki. Zbliża się i nadejdzie dzień pełnego tryumfu polskiej na ten program odpowiedzi: nieugiętej, niezłomnej walki w obronie Honoru i Wolności Narodu i Państwa Polskiego.

NIEMCY ZAGŁADZAJĄ NARÓD POLSKI

Obok wprowadzenia najstraszliwszej, jaką znają dzieje ludzkości niewoli politycznej, obok okrutnego terroru i bezwzględного tępienia naszego życia kulturalnego Niemcy z przemysłną, a żelazną konsekwencją realizują jeszcze jeden punkt swego piekielnego programu walki z Polskim Narodem: jego materialne zniszczenie i zagładanie.

Przed wszystkim rozdzielili kraj nową, wewnętrzną linią graniczną. Żyzne, o wysokiej kulturze rolnej, żywiące zawsze w wielkiej mierze Polskę centralną polskie ziemie zachodnie włączono do Rzeszy. Nie wolno przewozić z nich żywności do Generalnego Gubernatorstwa. Już to polityczne i gospodarcze odcięcie Polski centralnej, która nigdy nie była aprowizacyjnie samowystarczalną, od Poznańskiego i Pomorza, przy jednoczesnym odcięciu jej od Wołynia i innych terenów wschodnich — wytworzyło dla niej bardzo ciężką sytuację żywnościową. Doszły do tego dalsze czynniki ujemne: sztuczne zwiększenie liczby ludności Generalnego Gubernatorstwa przez rzucenie na jego teren miliona wysiedleńców z ziem zachodnich, tudzież znisz-

czenia wojenne. Ale mimo groźnej i ciężkiej sytuacji, wytworzonej przez wojenne warunki i zasadnicze linie polityki okupacyjnej, mogłoby być i byłoby u nas, w kraju o charakterze rolniczym, znacznie lepiej niż jest gdyby nie to, iż na tle tej sytuacji okupanci rozwijają zaczęli swe łupieżcze praktyki, mające na celu z jednej strony bezwzględna eksploatację gospodarczą ziemi polskiej na rzecz Niemców, z drugiej zaś wyniszczenie, spauperyzowanie i zagłodzenie Polaków.

Całą produkcję rolną, zwierzęcą i nabiałową, cały przemysł i handel żywnościowy, ujęto w ścisłe ramy rejestracji i kontyngentów. Każdy kilogram zbóż, innych płodów rolnych i przetworów zbożowych, każdy kilogram mięsa i tłuszczów, każde jajko przechodzi przez kontrolę niemiecką. A w ślad za tem całe pociągi zboża, maki, kartofli, mięsa, drobiu, tłuszczów, ryb, owoców, przetworów owocowych i jarzynowych, jaj, skór, lnu, wełny i t.p. ciągną z ziemi polskiej do Niemiec. Kraj nasz stał się ofiarą na olbrzymią skalę zakrojonego, ujętego w szeroką sieć organizacyjną rabunku i wywozu żywności. Ponadto narzucono krajowi obowiązek sutego wyżywienia całej okupacyjnej administracji i armii, która, zwłaszcza przed rozpoczęciem wojny z Sowietami, liczyła na naszym terenie miliony ludzi. Rekwizycjom żywności dla celów wywozu i obfitego obdzielania przebywających w Polsce wojskowych i cywilnych Niemców nadali okupanci taki zakres i rozmiary, iż dla polskiej ludności kraju pozostaje całkowicie niewystarczająca ilość żywności.

To też kartkowe przydziały żywności dla ludności polskiej zaspakajają zaledwie niewielki procent jej potrzeb aprowizacyjnych, jeśli zaś chodzi o opał, odzież i obuwie przydziały urzędowe niemal zupełnie nie wchodzą w rachubę. Wie o tym dobrze, z własnej praktyki, każdy z nas, wiedzą o tym, aż nadto dobrze okupanci. I dlatego przydziały kartkowe dla Niemców są wielokrotnie wyższe niż dla Polaków. Np. chleba otrzymują Niemcy 8,4 kg. miesięcznie (Polacy 4,2 kg.) przydziały miesięczne innych produktów dla Niemców przedstawiają się następująco: 1,2 kg cukru, 1,2 kg. masła lub innego tłuszczu, 3,2 kg. mięsa, 800 gr. marmolady, 0,5 kg. kawy zbożowej, 1 kg. maki, 1 kg. kaszy i makaronu, 12 jaj; ponadto otrzymują Niemcy po cenach urzędowych: cukierki, owoce krajowe, warzywa, konserwy, pomarańcze, cytryny i t.p.; Polacy ze wszystkich tych artykułów nie otrzymują nic lub bardzo niewiele.

Ludności polskiej nie pozostaje nic innego jak ratowanie się zakupami na t.zw. wolnym rynku handlowym t.j. w handlu paskarskim. Ale rynek ten wobec ogolocenia go z towaru przez kontyngenty, rekwizycje i konfiskaty okupacyjne, posiada znikomą ilość towarów, co powoduje powszechnie znaną szaloną ich drożyznę. A przy tym zarządzenia władz okupacyjnych stwarzają trudności dodatkowe. Zakazy swobodnego dowozu żywności ze wsi do miast i swobodnego handlu, rabunek towarów na kolejach i drogach oraz utrudnienia komunikacyjne i transportowe jeszcze bardziej podwyższają ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Żelazne kolisko tego straszliwego, gospodarczego ucisku polskiego ogółu zamykają: konsekwentna polityka okupantów utrzymywania płac i zarobków na poziomie przedwojennym albo nawet niższym, a więc całkowicie niewspółmiernym z obecnymi warunkami bytu; utrudnianie albo nawet uniemożliwianie całym warstwow społeczeństwa polskiego.

Ten stan rzeczy trwa już dwa lata, powodując coraz większe wyniszczenie i ogłodzenie polskiego społeczeństwa; ludzie wyprzedają się z czego mogą, szukają zarobków dodatkowych, sięgają po skromne zasiłki instytucji pomocy społecznej, ale wobec szalonej drożyzny ostatnich miesięcy życie staje się coraz straszliwiej ciężkim i trudnym. Głód, bez przesady i bez przenośni, jest coraz częstszym gościem mieszkań olbrzymiej większości Polaków. Idzie groźna, ponura trzecia zima wojenna, bez zasobów gotówki, bez zapasów żywności, węgla, mydła, bez dobrego obuwia i bez ciepłej odzieży. Nowym brzemieniem nieszczęść i niedoli legnie ta zima na zmaltretowany polski ogół; jeszcze więcej postaci wygłodzonych i wynędzniałych niż dotychczas snuć się będzie po ulicach naszych miast, wzrośnie liczba chorych, zwiększy się jeszcze bardziej śmiertelność.

Obojętnie i beczynnym przyglądają się temu straszliwemu widowisku dzierżący w kraju władzę Niemcy. Nic nie czynią, aby złemu zaradzić. Przeciwnie, zaciśkają coraz bardziej pętlę gospodarczego ucisku. Bo bezwzględnie w planach ich leży, obok zasady brutalnej grabieży płodów polskiej ziemi, takie wyniszczenie Pola-

ków, abyśmy się stali plemieniem głodnych, zbiedzonych helotów, posłusznych każdemu skinieniu przedstawicieli „Herrenvolku“.

To też gdy zrzucimy jarzmo niemieckiego ucisku, gdy nadejdzie dzień naszego odwetu — będą musieli Niemcy zdać obrachunek i z tych zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Sprawy polskie na obczyźnie

POLSKIE SIŁY ZBROJNE W ROSJI I KANADZIE

Trzy dywizje polskie w Rosji. Głównodowodzący wojsk polskich w Rosji, gen. Anders, prowadzi obecnie rozmowy z brytyjską misją wojskową w Moskwie, w sprawie dostaw sprzętu wojennego i ekwipunku dla skompletowanych już trzech dywizyj Wojsk Polskich. Gen. Anders stwierdził, że powracający do armii żołnierze polscy mają zupełną swobodę wyznania religii katolickiej. Nie stwierdzono żadnych prób szerzenia akcji komunistycznej w szeregach Wojsk Polskich.

Wojska Polskie w Afryce. Wojska polskie, znajdujące się w Afryce, i biorące tam udział w walkach, wchodzi w skład armii brytyjskiej, stojącej na zachód od Sudanu.

Armia polska w Kanadzie. Na posiedzeniu Rady Związku Polaków Zagranicą w Waszyngtonie omawiano sprawę ścisłej łączności z rządem polskim w Londynie oraz sprawę licznego napływu ochotników do armii polskiej w Kanadzie. Formacje tej armii defilowały po raz pierwszy przez N. Jork w ramach uroczystości „Dnia Pułaskiego“, obchodzonych przez Polonię amerykańską. Ulicami miasta prze-defilowało tego dnia 70 tys. Polaków amerykańskich przed 150-tysięcznym tłumem ludności nowojorskiej.

BILANS WALK LOTNICTWA POLSKIEGO

Zwycięstwa i straty. W czasie od 1.VIII.40 r. do 1.X.41 r. polskie lotnictwo myśliwskie brało udział w 1494 operacjach i zestrzeliło 377 samolotów napewno a 102 dalsze prawdopodobnie i uszkodziło 47 maszyn nieprzyjacielskich. 64 lotników polskich poległo w tych walkach, 55 odniosło rany. Polskie lotnictwo bombowe dokonało 25 nalotów i 1.116 wypadów ofensywnych, biorąc udział w bombardowaniu wszystkich miast niemieckich. 83 lotników polskich zostało zabitych, 105 zaginęło.

Epizod z walk lotnictwa polskiego. Przed mikrofonem radia londyńskiego wygłosił jeden z lotników polskich, mający w dorobku 2.700 godzin lotu, pogadankę o jednym ze swych nalotów na Essen na samolocie angielskim, wyposażonym w motor amerykański: „Zalogę mego bombowca stanowią Polacy z różnych stron kraju — mówił lotnik. — Ja sam jestem krakowianinem, dwóch członków załogi pochodzi z Poznania i jeden z Warszawy. Obecnie chciałbym opowiedzieć o jednym z moich lotów, podczas którego było nam prawie już gorąco. Brałem udział w nalocie na Essen na zakłady Kruppa. Pogoda była b. dobra, a niebo było pokryte lekkimi chmurkami. Nasza maszyna leciała jako pierwsza i dlatego nie napotkała na silny jeszcze ogień przeciwlotniczy. Dopiero gdyśmy zrzucili bomby świetlne z wysokości 3.000 m. ogień przeciwlotniczy wzmógł się. W świetle naszych rakiet widzieliśmy dokładnie leżące pod nami zabudowania fabryczne i gmachy. Widzieliśmy również, że bomby nasze spowodowały wiele pożarów i zburzyły kilka gmachów fabrycznych. Przeciw nam skierowane były z dołu całe snopy reflektorów. Jak dotąd wszystko szło dosłownie i sprawnie. W drodze powrotnej, kiedy już zbliżaliśmy się do wybrzeży francuskich znów wykwitły przeciw nam smugi białego światła reflektorów. „Trzymaj się zdala od tych reflektorów“ — zawołałem do pilota. „Z której strony“ — zapytał. „Z prawej“ — odpowiedziałem. W tym momencie padł na nas snop światła z conajmniej 30 reflektorów a bezpośrednio po tym wybuchła tuż obok nas potężna salwa artylerii przeciwlotniczej. Samolot nasz został wyrzucony siłą wybuchu kilkadziesiąt metrów w górę. Ja uderzyłem głową o dach kabiny. Siła wybu-

chu wyrwała stery z ręki pilota, szybko jednakże zdołał je uchwycić z powrotem. Skonstatował przy tym, że nie działają one należycie. W tym czasie inne pociski wybuchaly bez przerwy w naszym najbliższym sąsiedztwie. Czułem, że kadłub naszej maszyny musi być kompletnie poszarpany. Aby utrzymać samolot w prostej pozycji trzeba było stery trzymać inaczej. Załódze kazałem przygotować spadochrony do skakania. Dookoła nas bez przerwy wybuchaly pociski a niejedyn z nich wy-czuwalimy, gdy odłamki jego trafiały w kadłub maszyny“.

Mimo ciężkiego uszkodzenia maszyny udało się dzielnej załodze wylądować bez wypadku. Okazało się, że trzeba było lądować z jednym niesprawnie działającym motorem, bowiem drugi zgasł zupełnie. Prawe skrzydło samolotu było od dołu prawie całkowicie odarte z blachy i tylko dzięki silnej konstrukcji i świetnemu materiałowi nie odpadło ono w czasie lotu i podczas lądowania.

„TIMES“ O STOSUNKACH POLSKO-ROSYJSKICH

Stosunki konsolidują się szybko i pomyślnie. Pisząc o stosunkach polsko-rosyjskich stwierdza „Times“, że konsolidują się one szybko i pomyślnie. Armia polska, która niedługo liczyć będzie trzy dywizje, będzie posiadała wszystkie środki pomocnicze. Polski Czerwony Krzyż już działa. Działa również polska organizacja kobieca. Na jej czele stoi kobieta, która przed trzema miesiącami była w więzieniu. Dziś władze rosyjskie pertraktują z nią i spełniają jej dezyderaty. Szczególnie pomyślnie ustosunkowały się władze rosyjskie do spraw kapelanów wojsk polskich. Kościół Franciszkanów w Moskwie został oddany do dyspozycji Polaków. Otwarte będą również wszystkie inne kościoły polskie w Rosji. „Times“ pisze, że obcokrajowcy stoją pod wrażeniem doskonałej współpracy polsko-rosyjskiej. Ambasador polski w USA w specjalnym piśmie doniósł Rooseveltowi o przychylnym ustosunkowaniu się Rosji do spraw religijnych. Pismo to odczytał Roosevelt na konferencji prasy.

POLSKIE AUDYCJE RADIOWE W MOSKWIE

Radio Moskwa donosi, że ambasada polska w Moskwie rozpocznie w niedługim czasie nadawanie regularnych programów polskich przeznaczonych dla Polaków w Rosji i zagranicą. Poza wiadomościami mają one służyć również kontaktowaniu i odnajdywaniu zaginionych Polaków.

ZAMKNIĘCIE AMBASADY POLSKIEJ W TOKIO

Ambasada Polska w Tokio została zamknięta. Jako przyczynę jej zamknięcia rząd japoński podał, iż spełniło one już swoje obowiązki.

POLSKI WYDZIAŁ LEKARSKI NA UNIWERSYTECIE W EDYNBURGU

Lekarze polscy wrócą w szeregach Wojsk Polskich. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Anglii, Winant, mówił o skutkach okupacji niemieckiej dla nauki w Polsce i Czechach. Ilustracją tych wpływów może być fakt, że obecnie istnieje tylko jedna polska szkoła wyższa, a mianowicie wydział medyczny w Edynburgu. Jest on częścią starego uniwersytetu szkockiego a umożliwi studentom polskim w Anglii ukończenie studiów. Młodzi ci lekarze będą po tym czynni w wojsku polskim a po wojnie mają pomóc w odbudowie zdrowotności kraju.

DROBNE WIADOMOŚCI

Statek polski „Paderewski“ uległ uszkodzeniu. Wobec wiadomości, że statek polski „Paderewski“ został uszkodzony tak, iż grozi mu zatonięcie, ogłoszono w Londynie, że doznał od jedynie przedziurawienia zbiorników wody i po naprawie uda się w dalszą drogę.

Kronika zagraniczna

WIELKA OFENSYWA NIEMIECKA NA WSCHODZIE

2-milionowa armia niemiecka atakuje Moskwę. Dn. 2 b. m. ruszyła 2-milionowa armia niemiecka pod dowództwem feldmarszałka v. Bocka do ofensywy na Moskwę. Przewaga sił niemieckich, rzuconych przeciw armiom Tymoszenki na 500 kilometrowym froncie, zmusiła dowództwo tego odcinka do wycowania sił głównych na nowe pozycje i pozostawienia straży tylnych, z niezwykle poświęceniem osłaniających odwrót. Rosjanie, zdołali uniknąć otoczenia swych sił głównych, musieli jednak dopuścić do głębokiego wtłoczenia swego odcinka środkowego, na którym lokalne działania zaczepne Tymoszenki zdołały odeprzeć armie niemieckie w tył. Obecnie linia frontu biegnie od Rzewa przez Wiaźmę-Briańsk do Orła. Zmagania na froncie wschodnim są bodaj największe, jakie widziała historia wojen. Obie strony ponoszą kolosalne straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Cel operacyj niemieckich. Bezpośrednim celem operacyj niemieckich jest przede wszystkim rozbicie armij rosyjskich a ponadto zdobycie Moskwy wielkim atakiem oskrzydającym od północy z Wyżyny Wałdajskiej i południa od strony Charkowa. Uderzenie od czoła armii v. Bocka miało ruszyć z miejsca główne siły rosyjskie. W Moskwie nie tają powagi sytuacji; jakkolwiek początkowo rozmach ofensywy niemieckiej zdaje się słabnąć. Moskwa jest pośrednio zagrożona. Niemcy nie doszli jeszcze do zewnętrznych linii obronnych miasta, niewiadomo jednak jakie siły Tymoszenko zdołał wycofać na te linie obronne, biegnące wielkim półkolem od północy ku południu. Operacje na Moskwę stanowią część wielkiej ofensywy jesiennej, armii niemieckich, mającej za cel skruszenie rosyjskich sił zbrojnych i zmuszenie Rosji do zawarcia odrębnego pokoju. Nie tylko więc Moskwa, lecz i na południu wojska niemieckie są w ofensywie na Kaukaz, gdzie doszły do Melitopola i Mariupola (nad morzem Azowskim) ponadto rozwinęły operacje na Rostów, wszędzie napotykając na niesłychanie zawzięty opór wojsk rosyjskich. Jedno jest też pewne, mianowicie to, że nawet w wypadku konieczności oddania Moskwy nikt w Rosji nie myśli o kapitulacji.

Sytuacja ogólna. Sytuacja ogólna, jakkolwiek poważna, nie jest rozpaczliwa. Armie Tymoszenki zasilane rezerwami, mogą stawiać długi jeszcze czas opór. Jeżeli Niemcom nie uda się rozbić wojsk rosyjskich sukcesy tej ofensywy mogą łatwo przeobrazić się w niepowodzenie z uwagi na ciężkie straty. Niemcy musieli w dodatku pozostawić na tyłach poważne ośrodki oporu rosyjskiego, na południu Odessa, gdzie zdołano odeprzeć wojska niemiecko-rumuńskie tak daleko od murów miasta, że znajduje ono się poza zasięgiem ognia ciężkiej artylerii, na północy Leningrad, gdzie załoga miasta znalazła się w kontrofensywie, wypierając Niemców z jednej pozycji do drugiej i zadając im ciężkie straty. Flota bałtycka Rosjań, bardzo skutecznie pomagająca w obronie Leningradu nadal dysponuje bazami w Kronstacie, Hangö i na wyspach Ozylii i Dagö.

STANY ZJEDNOCZONE WKRACZAJĄ NA TEREN WOJENNY

Dalszych 6 mild. dolarów na pomoc dla Anglii. Uchwalając ogromną większością głosów, bo 328 przeciw 67, dalsze 6 miliardów na rzecz pomocy dla Anglii zaokrągliła Izba Reprezentantów kredyty na ten cel do olbrzymiej sumy z górą 13 miliardów dolarów. Olbrzymią większością głosów odrzucono wniosek o wyłączeniu Rosji z ustawy o pomocy Anglii.

Likwidacja neutralności Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone jednak nie tylko materialnie angażują się po stronie WBrytanii. Zdecydowana wola czynnego udziału w wojnie Ameryki znalazła wyraz w radykalnej zmianie ustawy o neutralności, zaproponowanej przez Roosevelta Kongresowi. Wniosek Roosevelta zawiera przekreślenie tych zasadniczych klauzul, które od tej pory zabraniały Ameryce czynnego wystąpienia na teatrze wojny. Nie ulega już dziś wąt-

pliwości, że po wyczerpujących naradach Roosevelta z przedstawicielami Kongresu parlament uchwalił w bliskim czasie dwie zmiany rozstrzygające: uzbrojenie amerykańskich statków handlowych i zezwolenie na zawijanie statków amerykańskich do portów w strefach wojennych (czytaj: brytyjskich). Po wejściu w życie tych dwóch zmian amerykański sprzęt wojenny będzie dostarczany na amerykańskich statkach pod konwojem floty amerykańskiej do portów angielskich. Nie trudno sobie wyobrazić, jaki to spowoduje przewrót w przebiegu bitwy o Atlantyk. W orędziu, uzasadniając przed Kongresem zmianę ustawy o neutralności, mówi Roosevelt m.in.: „Hitler rzucił nam wezwanie. Jest ono dla nas zagrożeniem i nie może być przez nas tolerowane. Hitler nie będzie nam wyznaczał morza, po którym możemy żeglować. Nie dopuścimy, aby czynna nasza obrona przeciw szaleńczym zamiarom Hitlera była hamowana przez niektóre postanowienia ustawy o neutralności. Myśmy już obrali drogę polityki. Wytyczną naszą jest wolność mórz. Bardziej niż kiedykolwiek jest dziś naszym obowiązkiem pomagać Anglii, Rosji i innym państwom walczącym z Niemcami. Zamykalibyśmy oczy na rzeczywistość, gdybyśmy nie chcieli widzieć, że Hitler użyje wszystkich sił, by pokonać Rosję i Anglię... Dochodzą już jednak do niego głosy, które — wskazując mu na wzrost sił angielskich i pomocy amerykańskiej — mówią, że dni, w których mógłby odnieść zwycięstwo, są policzone”. Specjaliści amerykańscy stwierdzają, że będzie można od razu uzbroić 900 statków w działa.

Potężny wzrost produkcji amerykańskiej. Wzrost produkcji amerykańskiej, cechuje olbrzymi rozmach, pozwalający Stanom Zjednoczonym coraz bardziej potęgować pomoc dla Anglii, Rosji, Polski i wszystkich państw walczących z Niemcami. Oto kilka cyfr, ilustrujących ten rozmach. Wyprodukowano od stycznia do września r.b. łącznie 12.500 samolotów, we wrześniu 1915, w październiku wyprodukuje przemysł amerykański ponad 2 tys. maszyn, w końcu b.r. po 2.500 maszyn miesięcznie. Amerykański przemysł stalowy zwiększył kosztem 1.250.000.000 dol. inwestowanych kapitałów wydajność produkcyjną o 10 miln. ton rocznie. Stany Zjednoczone produkują obecnie 75 miln. ton stali rocznie, dwa i pół raza tyle, ile produkuje cała Europa. Obecnie już mogły Stany Zjednoczone eksportować do Anglii (w ciągu ostatnich 7 miesięcy) sprzęt wojenny wartości 280 milionów dol. Amerykański przemysł lotniczy wyprodukował nowe typy samolotów „Air Cobra”. Pierwszy z tych typów t.zw. „niszczyciel czołgów“, uzbrojony w działko ppanc. i 4 km (szybkość 640 km) godz. zasięg 1800 km. już jest używany przez RAF. Z drugim typem (szerokość 800 km) godz. i kilka działek dokonuje się obecnie prób.

DUŻE SUKCESY W BITWIE O ATLANTYK

Obniżenie stawek asekuracyjnych. Na skutek poważnego obniżenia się strat angielskiej floty handlowej na liniach atlantyckich, obniżyły amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe stawki asekuracyjne o 20 proc. Za ich przykładem poszły towarzystwa angielskie. Rząd angielski może zwrócić Stanom Zjedn. część pożyczonego tonażu handlowego m.in. 12 statków — cystern. Nie trzeba jaszkrawszych dowodów wzmoczenia się bezpieczeństwa na szlakach morskich. Z bitwą o Atlantyk łączą się ściśle operacje na Morzu Śródziemnym. Panowanie floty włoskiej jest tu nienaruszalne. W pierwszym tygodniu b.m. traciły Włochy codziennie 1 statek. Każdy piąty statek włoski usiłujący przepłynąć z Sycylii do Libii idzie na dno.

OPERACJE LOTNICZE NA ZACHODZIE

Usunięcie floty transportowej z wybrzeży okupowanych. W związku z działaniami wojennymi na wschodzie podjął RAF tak skuteczne operacje przeciw niemieckiej flocie transportowej wzdłuż wybrzeży okupowanych (łącznie z niemieckimi), że można mówić o zlikwidowaniu tej żeglugi w dużym stopniu i poważnych stratach, jakie ona poniosła. Nie zapomniano również o nalotach na miasta niemieckie. Bombardowano Hamburg, Szczecin, Kolonię i liczne inne miasta. Komunikaty RAF ogłaszają rozmiary szkód, wyrządzonych ostatnimi na-

lotami na Berlin. Ostatni komunikat RAF o stratach (od 24.VIII po koniec września) mówi o stracie 256 maszyn przy b. żywej działalności (137 w dzień i 119 w nocy). Straty niemieckie przy akcji b. słabej nad Anglią wynoszą 160 maszyn (145 w dzień i 15 w nocy).

WINOWAJCY I ODPOWIEDZIALNI

Dwa ważne oświadczenia rządu brytyjskiego. Dużej doniosłości z punktu widzenia interesów narodu polskiego przemówienie publiczne wygłosił brytyjski minister informacji i propagandy, oświadczając m.in.: „Odpowiedzialność za obecną wojnę ponosi nie tylko Hitler lecz cały naród niemiecki, a przede wszystkim Prusacy. Kierownictwo wojny nie jest zależne tylko od Hitlera. Winę ponoszą wszyscy Prusacy, którzy od wieków siali zamęt w Europie. Prusacy są narodem, miłującym wojnę i żyjącym z wojny. Ta rzeczywistość nie była do tej pory dostatecznie uwzględniana. Obecnie jednak trzeba będzie wziąć ją pod uwagę z wszystkimi konsekwencjami.

Niemniej ważne jest oświadczenie rządu brytyjskiego, zakomunikowane izbie Gmin. W oświadczeniu tym stwierdza rząd brytyjski, że uważa gubernatorów niemieckich w poszczególnych krajach okupowanych za odpowiedzialnych za to, co się w tych krajach dzieje, i że po zakończeniu wojny staną oni przed sądem wojennym.

CIEŻKIE PORAŻKI JAPONII W CHINACH

Marsz na Kankon. Na Dalekim Wschodzie rozpoczęła się seria ciężkich porażek japońskich. Miasto Czangsza, zdobyte przez Japończyków, zostało wkrótce odbite. Japończycy stracili 30.000 żołnierza, 87-tys. armia poszła w rozsypkę, dowódca armii popełnił samobójstwo, jeden z generałów poległ. Armia chińska powiększyła swe sukcesy, zdobywając ważne miasto nad Jangtsekiangsem, Iczan, i marszeruje obecnie na Hankon. Po raz pierwszy zastosowali Japończycy w tych walkach gazy bojowe.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

ZIEMIE ZACHODNIE

Prześladowanie Kościoła i tępienie życia religijnego na naszych ziemiach zachodnich jest ze specjalnym bestjalstwem uprawiana nadal przez „obrońców chrześcijaństwa“. Kościół św. Jana w Poznaniu zamieniono na stajnię, cmentarz kościelny na maneż; kościół OO. Zmartwychwstańców na magazyn „Bekleidunk-samtu. Ostatnio zamknięto kościoły w Wieluniu, Zgierzu, Sokolnikach i Gawalewicach. W pow. Mogilno kościoły zostały zamknięte, a wszyscy księża wysłani przez Arbeitsamt na roboty.

Terror. Aresztowania obejmujące wszystkie warstwy, trwają bez przerwy. Oprócz publicznych egzekucji po więzieniach i obozach odbywają się stale mordy potajemne. W samym Poznaniu ginie 25 osób przeciętnie tygodniowo. Terror obejmuje głównie inteligencję polską. Szykany obejmują nawet pracowników Polaków zatrudnionych w majątkach ziemskich; właścicielom Niemcom, którzy zbyt łagodnie obchodzą się z Polakami, władze niemieckie grożą więzieniem.

W powiecie Sroda spłonęło gospodarstwo pewnego Niemca nadbałtyckiego, osiedlonego tam w roku ubiegłym. Gestapo aresztowało około 90 Polaków i zaczęło ich publicznie rozstrzeliwać. Mimo to, iż w toku mordowania 12-go z rządu Polaka Niemiec wyznał, iż sam zagrodę podpalił — gestapo zgładziło 25 Polaków.

Postawa społeczeństwa, pomimo nieustannego terroru, prześladowań i szykan jest nadal wspaniała. Dokonało się zjednoczenie wszystkich warstw, grup i stronnictw, solidarność narodowa znalazła swój wyraz w jednolitej wrogiej postawie wobec okupanta. Nadzwyczaj sprawnie działa tajna opieka społeczna, bardzo

dobrze również jest rozbudowany tajny aparat informacyjny. Ogół wierzy w ostateczną klęskę Niemiec.

Ludność Poznania. Pomimo wysiedleń i zorganizowanego tępienia polskości, akcja zapisów na „volksliste“ nie dała żadnego rezultatu. Według ostatniego spisu ludność Poznania wynosi: 180.000 Polaków i 80.000 Niemców.

WOJEWÓDZTWA CENTRALNE

Aresztowania w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Radomiu oraz w szeregu mniejszych miast trwają nadal bezustannie. Zdarzają się wypadki wypuszczania więźniów na ulicy, by drogą obserwacji ustalić ich kontakty i zdobyć nowe ofiary. Wbrew dotychczasowej praktyce miało również miejsce kilka wypadków wydania rodzinie zwłok zamordowanych w więzieniu ofiar, w celu obserwacji osób biorących udział w uroczystościach pogrzebowych.

Wysłanie do obozów koncentracyjnych. Niemcy w dalszym ciągu skierowują do obozów koncentracyjnych z terenów Generalnego Gubernatorstwa co miesiąc 1.500—2.000 osób. W ostatnich dniach gestapo wysłało z więzienia politycznego na Pawiaku w Warszawie 240 kobiet polskich, a z więzienia politycznego w Lublinie 150 kobiet polskich do obozów koncentracyjnych.

Zbiorowa odpowiedzialność jest w dalszym ciągu systemem rządów władz niemieckich w Polsce. W związku z faktem uszkodzenia przez nieznaną sprawców torów kolejowych pod Lublinem, gestapo zaaresztowało w ostatnich dniach z pośród inteligencji w Lublinie około 40 osób. Ostatnio miały również miejsce aresztowania kilkudziesięciu osób wśród inteligencji w Częstochowie.

Rabunek dzwonów. Na całym terenie Polski okupanci kończą rozpoczęty w pierwszych dniach września rabunek dzwonów kościelnych; w samej Warszawie zabrano ze świątyń około 85 dzwonów łącznej wagi około 40.000 kg.

Terror gospodarczy. W bieżącym roku wymuszanie kontyngentów uprawiane jest nadzwyczaj bezwzględnie. W szeregu powiatów rekwirowane są w większych folwarkach młockarnie i młócka odbywa się w obecności urzędników i policji, poczem całe ziarno bywa natychmiast rekwirowane. W pow. Jędrzejowskim, Włoszczowskim i wielu innych doszło do tego, że właścicielom nie pozostawiono z całej krescencji nawet najmniejszej ilości na ich osobisty użytek. W małych gospodarstwach włościańskich systemu tego oczywiście stosować nie można, toteż dla opornych „kontyngentowiczów“ tej warstwy zorganizowano specjalne obozy karne. Obóz taki powstał m.in. w Zaciszu pod Warszawą.

Konfiskaty i rewizje na wszystkich liniach kolejowych i drogach zostały ponownie zaostrzone. Rewizje często dokonywane są przez volksdeutschów, którzy dokonywują je w sposób brutalny i bezwzględny. Rozporządzenie rządu G.G. z dn. 6.IX br. zezwala wprawdzie na przewóz 3 kg żywności i przesyłanie pocztą paczek żywnościowych, lecz w praktyce zezwolenie to jest fikcją. Wiele urzędów pocztowych paczek tych nie przyjmuje wogóle, w wielu też wypadkach paczki takie do adresatów nie dochodzą.

Tyfus w Warszawie. Głodowe przydziały kontyngentowe, zahamowanie wolnego handlu, fatalne warunki sanitarne, przesiedlenia, ciasnota mieszkaniowa — spowodowały, iż epidemia tyfusu (brzusznego i plamistego) szerzy się, szczególnie w Warszawie w zastraszający sposób. Źródłem epidemii jest przede wszystkim dzielnica żydowska, ale szerzy się ona też i w innych dzielnicach. Podczas gdy w ciągu stycznia b.r. zachorowało w Warszawie 61 osób na tyfus plamisty, w sierpniu liczba zachorowań doszła do 1.900, a we wrześniu stwierdzono z górami 3.600 ujawnionych wypadków tej epidemii. Lekarze twierdzą, iż zachorowań tyfusowych nie ujawnionych wobec władz jest parę razy więcej.

Zagadnieniu temu było poświęcone specjalne zebranie zorganizowane przez dr. Hogena, na które zwołał wszystkich lekarzy Polaków. Na zebraniu tym wezwał on lekarzy do współdziałania z władzami niemieckimi w zakresie zwalczania epi-

demii, stosowania się do zarządzeń władz i obowiązkowego meldowania o wszelkich wypadkach chorób zakaźnych (tyfus, gruźlica weneryczne i t.p.) — pod surowymi sankcjami. Niestety nikt z lekarzy nie odpowiedział na to przemówienie i nie wskazał przyczyny, wywołującej epidemie, przede wszystkim na głód, spowodowany zbrodniczą polityką aprowizacyjną władz niemieckich, na brak mydła, odzieży i bielizny oraz brak szczepionek przeciwtyfusowych.

Jeńcy bolszewicy traktowani są przez Niemców w sposób okrutny. Zdarzają się więc masowe ucieczki z obozów jeńców i z miejsca zatrudnienia. W „Pocisku“ w Rembertowie wszyscy pracujący tam jeńcy bolszewicy uciekli. Plakatami wzywa się ludność G.G. do denuncjowania i wydawania w ręce władz zbiegów.

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA

Włączenie „Galicji“ do G.G. rozszerzyło działalność gestapo na nowy dystrykt. Masowe aresztowania, egzekucje i szczucie Ukraińców na Polaków — oto rezultat „wyswobodzenia“ Małopolski z pod jarzma bolszewickiego.

Normalizacja życia wbrew szumnej reklamie niemieckiej nie nastąpiła. Prywatna własność zarówno w miastach, jak i na wsi przywrócona nie została. Jedyne fale drożyzny, jako skutek rabunkowej gospodarki niemieckiej, zalała ten urodzajny kraj tak, iż ceny we Lwowie zaczynają zbliżać się do warszawskich.

We Lwowie władze niemieckie przeprowadziły prowizoryczny spis ludności. Wykazał on, iż Lwów zamieszkuje 180 tys. Polaków, 170 tys. Żydów i 26 tys. Ukraińców. Mimo to Niemcy nadają stolicy Małopolski Wschodniej charakter miasta ukraińskiego, faworyzując na każdym kroku Ukraińców, a uposledzając Polaków.

Zatrudnienie Polaków we wszystkich głównych działach administracji, a przede wszystkim w kolejnictwie, urzędach skarbowych i t.d., wbrew pierwotnym intencjom Niemców, ciągle wzrasta, gdyż Ukraińcy okazują się nieprzydatni, ze względu na zupełny brak sił fachowych.

NA ZIEMIACH WSCHODNICH

W Wilnie społeczeństwo polskie, które odetchnęło chwilowo po krwawym terrorze ostatniej fazy rządów bolszewickich, odczuwa coraz bardziej ciężar nowej okupacji. Narzędziem tego teroru są głównie Litwini, którzy już za czasów swej okupacji dali się we znaki społeczeństwu polskiemu. Teror litewski skierowany jest ostatnio przeciwko Żydom, których mordują masowo w bestialski sposób. Zachodzi obawa, iż z kolei zwróci się ona ponownie przeciwko Polakom. W tym kierunku idą bowiem usiłowania Litwinów; zwracają się oni bezustannie do władz niemieckich o pozwolenie na zrozprawienie się ostatecznie z Polakami. Litwini wypierają Polaków coraz bardziej ze wszystkich placówek pracy.

Gospodarcze położenie Wileńszczyzny pogarsza się z dnia na dzień wskutek masowej wysyłki produktów na front, wprowadzenia systemu kartkowego i przesładowania wolnego handlu.

Postawa społeczeństwa na Wileńszczyźnie, pomimo czwartej już okupacji jest dobra i pełna wiary w jasną przyszłość Polski. Wzmogła się solidarność narodowa, znikły wszystkie podziały partyjne i klasowe.

Grodno. Przeprowadzona przez Niemców statystyka ludności wykazała: 21 tys. Polaków, 17 tys. Żydów, 4.900 Białorusinów (przed wojną 400). Ze względów koniunkturalnych kilka tysięcy osób podało się za Białorusinów stąd też nagły wzrost ich liczby. Aspiracja Białorusinów do utworzenia oddzielnego „państwa“, Niemcy zbagatelizowali zupełnie. Większość stanowisk samorządowych obsadzają oni ostatnio przez Polaków wobec braku elementu fachowego wśród Białorusinów.

Przegląd Prasy Polskiej

BIULETYN INFORMACYJNY — z dn. 9.X.41 r.

„Biuletyn Informacyjny“ w artykule p.t. „Wzmóc bierny opór!“ pisze: „Bez przerwy trwa kuszenie społeczeństwa polskiego do podjęcia ostrych przeciwniemieckich sabotaży i partyzantki. Działa zorganizowana i przygodna propaganda „szepciana“, nawołuje do tego kilka komunistycznych pism tajnych, wiemy o wypadkach zrzucenia z samolotów sowieckich spadochroniarzy, mających dopomóc w tej akcji. I na to wszystko odpowiadamy niezmiennie „nie!“.

Zachęcanie nas do „współzawodnictwa“ z Czechami, Norwegami, Francuzami i t.d. — jest chwytem nieuczciwym. Danią krwi, jaką płaci Naród Polski — jest potworna, żaden kraj okupowany przez Niemców nie może nam odebrać tego tragicznego pierwszeństwa.

Na tych odcinkach, gdzie sabotaż jest już dziś potrzebny — wykonują go specjalnie wyznaczeni ludzie. Jeżeli odrzucamy podejmowanie w chwili obecnej wielkiej, powszechnej akcji sabotażowej i partyzantki — to nie tylko dlatego, że kroków takich nie mogą poszczególne grupy podejmować na własną rękę. Krok taki może być rozpoczęty tylko na rozkaz naszego Naczelnego Wodza. Zarówno my sami, jak i świat cały, wszyscy wiedzą doskonale, że gdy nadejdzie właściwa chwila — rozkaz taki padnie, od działań powstańczych nie powstrzyma nas widmo największych ofiar.

Czekać spokojnie, ale nie beczynnie. Nasza beczynność równałaby się milczącej pomocy udzielanej Niemcom.

Wobec powyższego nawołujemy:

Niech wszystkie zakłady obsługujące okupanta stosują „żółwie“ tempo pracy. Niech każdy z nas, który zmuszony jest do jakiegokolwiek pracy z ramienia okupanta, pod maską rzeczywistości kryje liczne sposoby opóźnienia, małej wydajności, „niezrozumienia“, „błędów“ i t.d. Niech nasz spryt wysiła się w kierunku jak największej pomocy swoim i jak największych utrudnień w stosunku do wroga. Niech każde zarządzenie wroga będzie wykonywane niedbale, niestarannie i nie na czas!

Bierny opór — to straszna broń! Pod warunkiem, że jest powszechnie stosowany.

Wzmocnijmy bierny opór!“

WALKA — Nr. 39 z dn. 3.X.41.

Pismo to przytacza ciekawy głos „Japan Times“ pół urzędowego organu rządu japońskiego, które w szeregu motywach tłumaczy swemu narodowi, dlaczego Niemcy stoją wobec wszelkich możliwości przegrania toczącej się wojny, oraz dlaczego wobec tego Japonia trzyma się ostatnio z wyraźną rezerwą w stosunku do poczynań państw „osi“. „Japan Times“ uważa, że między in. słabą stroną Niemiec jest zdecydowanie wrogi, w każdej chwili mogący wybuchnąć zagwią powstania, nastrój krajów okupowanych. W związku z tem „Walka“ pisze: „Dwa lata wojny wykazały, że Niemcy posiadają wprawdzie tęsknoty imperialistyczne, nie posiadają natomiast dostatecznej kultury, gwarantującej im urządzenie i trwale posiadanie imperium, że ich rzekomy imperializm sprowadza się do prostej prymitywnej zaborczości. Bo imperializm jest przede wszystkim sztuką rządzenia, podporządkowania swoim wpływom innych, sztuką umiejętnego wiązania interesów cudzych z własnymi.

Ostrzeżenie:

Wobec ujawnienia szerszej akcji propagandowo-wywrotowej na ziemiach polskich, usiłującej wciągnąć masy pracującej inteligencji, robotników i chłopów do partyzantki i roboty dywersyjnej, miarodajne czynniki w kraju podają do publicznej wiadomości, że w obecnej chwili akcja partyzancka i dywersyjna jest sprzeczna z interesami Narodu Polskiego i z zaleceniami Rządu Polskiego. Akcja taka nie tylko nie przyniosłaby obecnie żadnej korzyści Polsce, ale spowodowałaby nowe masowe represje ze strony okupantów i pociągnęłaby za sobą dodatkowe krwawe ofiary.

Obecne próby wciągnięcia inteligencji pracującej, robotników i chłopów do przedwczesnej akcji zbrojnej pochodzą od czynników nie polskich, mających na oku cele zupełnie inne, niż troska o dobro Polaków i Polski.

Ostatnie wiadomości

GEN. SIKORSKI O SYTUACJI NA FRONCIE WSCHODNIM

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników angielskich, określił gen. Sikorski sytuację na froncie wschodnim jako poważną, zaprzeczył natomiast, by była ona katastrofalną. Zdaniem gen. Sikorskiego Rosja sama nigdy nie mogłaby stawić czoła niemieckiej machinie wojennej. Rosja jest jednak daleka od kapitulacji, jakkolwiek nie jest wyłączone, że Hitler zaofiaruje jej odrębny pokój. Nawet zajęcie Moskwy nie spowoduje żadnych zmian w sytuacji na korzyść Niemców. Pod tym względem znamienne jest zaniechanie przez Berlin planu utworzenia Wielkiej Ukrainy pod protektorem niemieckim.

Mówiąc o udziale Anglii w wojnie podkreślił gen. Sikorski nie tylko fakt udzielania przez Anglię materialnej pomocy lecz utrzymywania drugiego frontu, szczególnie w rej. Morza Śródziemnego. Na tym froncie walczą łącznie z flotą brytyjską polskie okręty wojenne, a brygada polska toczy walki w zachodniej pustyni egipskiej. Szeroka opinia na ogół nie docenia wysiłków angielskich nad uzbrojeniem długiego i rozległego frontu oraz wysiłki nad utrzymaniem wszystkich linii komunikacyjnych. „Jestem zwolennikiem wysłania wojsk na kontynent — mówił gen. Sikorski — jednak akcja taka nie może być podjęta bez dostatecznego przygotowania. Naloty angielskie na Niemcy mają wpływ bardzo demoralizujący, morale wojsk niemieckich obniża się coraz bardziej. Szerzy się dezercja i sprzedawanie broni. Opór Anglii i jej zdecydowana wola walki aż do zwycięstwa bardzo demoralizuje Niemców“.

SLABNĄCY NAPÓR OFENSYWY NIEMIECKIEJ

Cel ofensywy nie został osiągnięty. Dziś można już z dużą dozą pewności zaryzykować twierdzenie, że cel ofensywy niemieckiej nie został osiągnięty. Niemcy zyskali to, na czym im nie zależy: znaczne tereny. Natomiast plan zniszczenia armii Tymoszenki można uważać za chybiony. Po 13 dniach ofensywy ocenia się straty niemieckie na środkowym odcinku frontu na 150 tys. zabitych i 400 tys. rannych, 14 tys. czołgów, na 30 tys. użytych w ofensywie na Moskwę. Mimo zajęcia Wiaźmy (po 9 dniach gwałtownej obrony) i Brińska napór ofensywy niemieckiej zmalał, zwłaszcza na skrzydłach wysuniętych daleko na północo-wschód. Wojska niemieckie znalazły się wprawdzie w pewnych punktach w odległości 160 km. od miasta, Niemcy rzucają przytym dla podtrzymania tempa natarcia olbrzymie rezerwy do walk, jednak Tymoszenko otrzymuje posiłkowe armie syberyjskie i rozpoczyna coraz żywiej kontratakować i to z dużym nieraz lokalnym powodzeniem. Na południu armie Budiennego, rzekomo zniszczone, biją się nadal nad Morzem Azowskim, przechodząc stopniowo do kontrataków. Charków nie został dotąd zdobyty, a załogi Leningradu i Odessy mają przewagę nad wojskami oblegającymi.

NORYMBERGA, BREMA, EMDEN POD GRADEM BOMB

Wielkie operacje RAF nad Niemcami. W ostatnich dniach wzmogły się potężne operacje RAF nad Niemcami. Noc w noc po kilkaset bombowców atakowało Niemcy zachodnie, północo-zachodnie i południowe. Norymberga, Brema, Frankfurt nad M, Kolonia, Emden i liczne inne miasta znalazły się pod gradem bomb angielskich.



OFIARY: Na cele walki z wrogiem otrzymaliśmy do przekazania następujące ofiary, które z podziękowaniem kwitujemy: Zimny Alfred Andrzej — 10 zł; V. Si — 20 zł; Beruta — 300 zł; Sowa — 20 zł; X.X. — 20 zł.